Godne wynagrodzenie - ale jakie i za co?

Kategoria: Felietony
Opublikowano: niedziela, 28, styczeń 2024 21:35
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 2292

Wydatki na oświatę – zwłaszcza wydatki płacowe – stanowią dominującą pozycję w budżecie przeważającej części jednostek samorządu terytorialnego. Z tego względu z zainteresowaniem słuchałem dyskusji sejmowej nad obywatelskim projektem ustawy o zmianie ustawy – Karta Nauczyciela. Zainteresowaniem i momentami ogromnym zdziwieniem. Przedstawiciel Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej w swoim wprowadzeniu przedstawiał bowiem niezbyt precyzyjny obraz zarówno obecnych zasad wynagradzania, jak i zaproponowanego w projekcie kierunku zmian.

Znaczna część wystąpienia stanowiła krytykę stopnia skomplikowania obecnie obowiązującego systemu i pochwałę wynagrodzenia zasadniczego względem wynagrodzenia średniego. Zgadzam się, że obecny system wynagradzania nauczycieli jest nadmiernie skomplikowany i wymaga uproszczenia. Przedstawiciele jednostek samorządu terytorialnego od dawna chociażby postulowali likwidację dodatku wiejskiego, który obecnie nie ma najmniejszego sensu – spotykając się ze sprzeciwem nauczycielskich związków zawodowych. Obywatelski projekt nowelizacji Karty Nauczyciela nie zmienia jednak składników wynagrodzenia. Co więcej – dalej posługuje się pojęciem wynagrodzenia średniego.

Nie jest to jednak dziwne. W czasie wprowadzenia wygłaszanego przez przedstawiciela projektodawców mogliśmy usłyszeć, że „Żaden nauczyciel nie otrzymuje pensji w wysokości średniego wynagrodzenia, ponieważ nie jest możliwe, by otrzymał wszystkie składniki i wszystkie dodatki oraz odprawę emerytalną, którą też przecież zalicza się do średniego wynagrodzenia, a którą otrzymujemy w momencie rozstania z tym zawodem.” W domyśle – ma wynagrodzenie niższe. Prawda jest jednak inna.

Ustawowy konstrukt wynagrodzenia średniego oznacza próg wynagradzania niezbędny do uzyskania średnio na poszczególnych stopniach awansu zawodowego nauczycieli. Owszem – nie ma gwarancji, że konkretny nauczyciel będzie miał wynagrodzenie na poziomie wynagrodzenia średniego. Jeśli jednak będzie miał wynagrodzenie niższe to znaczy, że jego koleżanka czy kolega na tym samym etapie awansu zawodowego musi mieć wynagrodzenie wyższe niż owa średnia. Dlaczego? Jeśli faktycznie wszyscy nauczyciele co miesiąc otrzymywaliby wynagrodzenia niższe niż wynagrodzenia średnie to zgodnie z przepisami właściwa jednostka samorządu terytorialnego byłaby zobowiązana do wypłaty w następnym roku dodatku uzupełniającego. Tymczasem takie sytuacje są obecnie rzadkością. Wbrew temu co wybrzmiało w Sejmie nauczyciele przeciętnie otrzymują zatem wynagrodzenie na poziomie ustawowego wynagrodzenia średniego albo wyższe. To prawda, że odbywa się to w iluś przypadkach kosztem godzin dodatkowych, ale fakt ten nie neguje ogólnego obrazu.

Odrębną kwestią jest uzyskanie społecznego konsensusu odnośnie godnego poziomu wynagradzania nauczycieli. Odwołanie się do średniego wynagrodzenia wydaje się dobrym pomysłem. Właśnie – wydaje się. W przypadku, gdy rozkład danej wielkości nie jest symetryczny wówczas wielkość średnia i mediana – pokazująca jaka wielkość dzieli populację na dwie równe grupy nie są sobie równe. Co więcej – mogą się bardzo między sobą różnić. Najlepiej widać to na nieco humorystycznym przykładzie. Jeśli weźmiemy kanarka, trzy koty i stonogę (która wbrew nazwie ma kilkanaście nóg, a nie sto – przyjmijmy 12) to mediana liczby nóg wyniesie 4. Jednak średnia liczba nóg wypadająca na zwierzę wyniesie 5,2. I nie ma znaczenia, że cztery z pięciu zwierząt w grupie ma tych nóg mniej – po prostu pojedynczy bardzo wysoki wynik drastycznie przesuwa średnią.

Analogicznie wygląda sytuacja w przypadku charakteryzowania wynagrodzeń. Rozkład z tym przypadku jest niesymetryczny – chociażby z tej przyczyny, że pomijając przypadki łamania prawa wynagrodzenie nie będzie niższe niż wynagrodzenie minimalne. Istnieje zatem granica dolna, ale górniej nie ma – wynagrodzenia mogą być dowolnie wysokie, o czym zresztą ostatnio było dość głośno w mediach. Takie

Phoca PDF

„kominowe" wynagrodzenia przesuwają średnie wynagrodzenie znacząco w górę, co widać zresztą w danych Głównego Urzędu Statystycznego. Szczegółowe dane dotyczące tego tematu zawarte są w wydanej na jesieni ubiegłego roku publikacji „Struktura wynagrodzeń według zawodów za październik 2022 r." (to badanie jest wykonywane co dwa lata – zatem nowe dane będą się odnosiły do października 2024 r.). Co wynika z przytoczonych danych? W październiku 2022 r. przeciętne wynagrodzenie brutto wyniosło 7.001,28 zł. W tym czasie mediana wynagrodzeń wynosiła zaledwie 5.701,62 zł, a zatem prawie o 20% mniej. Co ciekawe – uzyskując wynagrodzenie co najmniej 11.554,60 zł znajdowało się w grupie 10% najlepiej zarabiających. Przeciętne wynagrodzenie w trzecim kwartale 2022 r. wynosiło 6.480,67 zł. Oznacza to, że zgodnie z projektem średnie wynagrodzenie nauczyciela dyplomowanego miałoby wynosić ówcześnie 10.045,04 zł. Nauczyciele dyplomowani znaleźliby się w całej swojej masie wśród jakichś 15% najlepiej zarabiających pracowników na rynku.

Nie miałbym nic przeciwko temu, gdyby wszyscy ci nauczyciele byli wybitnymi pedagogami skutecznie umiejącymi nauczyć młode pokolenie. Tak jednak nie jest – o czym przezornie milczy się w debacie publicznej. Ze względu na stabilność zatrudnienia i system ocen tak właściwie oderwany całkowicie od efektów nauczania wśród nauczycieli jest grupa osób, która się do tego zawodu nie nadaje. Oni tymczasem mieliby być objęci podwyżkami w takim samym stopniu jak pedagodzy z powołania. Warto o tym pamiętać i zapewnić wysokie wynagrodzenie, ale za porządną pracę.

Phoca PDF